

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

17 (978)

Niedziela, 27 kwietnia 1980 r.

Rok XXII

RODZINA WYCHOWAWCĄ MŁODEGO POKOLENIA

Kościół w Polsce rozpoczął nowy rok pracy duszpasterskiej. Ideą przewodnią nowego roku pracy 1979/80 — to słowa: Rodzina w dziele ewangelizacji młodego pokolenia. Programowa problematyka służąca realizacji tego hasła wschodzi w zakres trzyletniego cyklu działania duszpasterskiego w Polsce, podjętego zgodnie z ustaleniami naszego Episkopatu, pod wspólnym hasłem: Ewangelizacja a rodzina polska, rozpoczętego już w minionym roku liturgicznym 1978/79. Wówczas to duszpasterze działając pod szczególnym hasłem: Rodzina Kościołem domowym — Kościół domowy w służbie życia koncentrowali swoją uwagę na małżeństwie, na rodzinie, na trosce o jej świętość i nierozzerwalność, na jej zadaniu budzenia nowego życia zarówno naturalnego, jak i nadprzyrodzonego. Jak mówi Adhortacja Apostolska papieża Pawła VI Ewangelii nuntiandi, ogłoszona pod koniec Roku Świętego w Rzymie, w dziesięciolecie Soboru Watykańskiego II — 8 grudnia 1975 roku, rodzinę słusznie nazywa się pięknym mianem Kościoła domowego. Oznacza to, że w każdej rodzinie chrześcijańskiej należy odkryć różne postacie i rysy Kościoła powszechnego. Poza tym rodzinę należy uważać za pole, na które przynosi się Ewangelię, i z którego ona się rozkrzewia. Chodziło więc i chodzi nadal o to, aby mocą Ewangelii Chrystusowej przemieniać polską rodzinę katolicką w Kościół domowy, służący życiu w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc szukać wszystkich sposobów, użyć wszystkich dostępnych środków i zaktywizować wszelkie siły, aby rodzinę polską ureligijnąć, zintegrować, zjednoczyć, przywrócić właściwe jej funkcje i wzmocnić chrześcijański model życia.

W nowym roku liturgicznym w ramach trzyletniego cyklu pracy chodzi o pielegnowanie w szczególny sposób ży-

cia w rodzinie, która najdoskonalszy swój wyraz znajduje w wychowaniu młodego pokolenia. W podjętej już od Adwentu pracy duszpasterze kładą główny akcent na problematykę wychowawczą.

Podstawą do prawidłowego, wspólnego — duszpasterzy i rodziców — oddziaływania wychowawczego jest dobre rozeznanie wszystkich potrzeb zarówno dzieci, jak i młodzieży katolickiej w Polsce oraz właściwie ich zaspokajanie. Aby każdy wychowawca mógł dobrze odczytać potrzeby młodego pokolenia i zaradzić mu, powinien czuć się kimś, kto otrzymał swoją misję od Boga. To pozwoli mu być w najwyższym stopniu odpowiedzialnym za powierzone mu zadania. Równocześnie w dziecku musi widzieć wartości, które są niepowtarzalnym obrazem Boga w człowieku. Odczytywanie potrzeb młodego pokolenia chrześcijan wymaga umiejętności poznawania kolejnych etapów rozwojowych dzieci i młodzieży. Łączy się z tym analiza sytuacji wychowanków tak w aspekcie psychologicznym, jak i socjologicznym. W związku z tym ostatnim trzeba podkreślić główne zjawiska współczesności, brzemienne w skutki wychowawcze: industrializację, urbanizację i kulturę masową, które zapoczątkowały proces laicyzacji, z czym łączy się zagrożenie wychowania religijnego. Choć współcześnie nie dla wszystkich jest rzeczą oczywistą rola rodziny jako podstawowego środowiska wychowawczego i chociaż przemiany współczesnej rodziny — również w Polsce — jak i uwarunkowania zewnętrzne utrudniają rodzinie pełnienie jej funkcji wychowawczych, to jednak coraz wyraźniej i jaśniej przedstawia się dzisiaj rodzinę jako niezastąpione środowisko wychowawcze. Przypomniał tę prawdę Sobór w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim, wskazując na rodzi-

ców jako pierwszych i głównych wychowawców swoich dzieci oraz na podstawowe znaczenie wychowania w rodzinie, którego brak z trudnością dałby się zaspokoić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci.

Do głównych kierunków działalności wychowawczej polskiej rodziny chrześcijańskiej — działalności szczególnie podkreślonej w tym roku duszpasterskim — należy przede wszystkim zapoznanie dzieci z podstawowymi prawdami wiary, przy czym rodzice muszą pójść za sposobami myślenia swoich dzieci, tak aby im towarzyszyć w poszukiwaniach i rozwiązywaniu trudności w wierze. Równoległe z tym idzie kształtowanie podstawowych cnót i postaw chrześcijańskich. Do katalogu cnót wychowania rodzinnego należą nadprzyrodzone cnoty wiary nadziei i miłości, jak również typowe cnoty rodzinne, wśród nich: szacunek, posłuszeństwo i wdzięczność dla rodziców, z czym łączy się posiadanie przez nich określonych zalet — uczciwości, prawdomówności, sprawiedliwości, szczerości oraz roztropności w postępowaniu z dziećmi. W zakresie postaw należy szczególnie uwzględnić kształtowanie postaw społecznych, a więc właściwych zachowań wobec innych członków rodziny; etycznych — tworzących charakter moralny jednostek, oraz religijnych — dzisiaj szczególnie istotnych wobec laicyzacji i osłabienia ducha religijnego w rodzinach. Niemniej istotnym kierunkiem działalności wychowawczej rodziny jest wprowadzenie dzieci i młodzieży w regularne praktyki religijne, które u-
usposabiają człowieka do przyjęcia łaski. Im głębiej jest zrozumiana ich

(Dokończenie na str. 3-ej)

OJCIEC i SYN

Najdoskonalszy ojciec, nie jest w stanie przekazać swemu synowi swojej inteligencji, swego szlachetnego charakteru, swej wiary, swej gorliwej pobożności.

Najlepszy syn może być bardzo podobny fizycznie, psychicznie i duchowo do swego ojca, ale będzie to już inny człowiek, podobny do ojca, mniej lub więcej inteligentny — czasem lepszy, a czasem gorszy od ojca. W znaczeniu dobrym, czy złym mówimy często, że syn jest taki jak ojciec. A jednak nigdy nie jest taki sam. Zresztą, nie znajdziemy w milionowej ludzkości dwoje ludzi identycznie pod każdym względem takich samych. Nie jest to skaza, ani brakiem, ale bogactwem, jakim Bóg, chce obdarzyć każdego człowieka. Dlatego w obliczu Boga — każdy człowiek ponieważ jest inny — jest przedmiotem umiłowania i przedmiotem zbawienia, jak gdyby sam jeden był na świecie. Bóg nie dzieli swojej miłości na wszystkich ludzi, ale każdemu daje pełnię swojej miłości. Bóg wszystkim przez zasługi Chrystusa Pana daje Zbawienie, ale każdego człowieka prowadzi innymi drogami i wspomaga swoją łaską.

Przypowieść o Dobrym Pasterzu zaczerpnięta jest w konkretnym obrazu, z jakim spotykali się słuchający Chrystusa na co dzień. Pasterz prowadził stado owiec, opiekował się całym stadem, ale każda owieczka była dla niego cenna. Strata każdej owieczki prowadziła nie tylko do jego zubożenia, ale do pomniejszenia stadła i pomniejszenia perspektywy jego rozrostu.

Jasnym jest, że Chrystus chciał zwrócić uwagę słuchaczy na wartość każdego człowieka i miłość wobec każdego człowieka. „Moje Owoce słuchają głosu mego, a Ja je znam. Idą one za Mną”.

Chrystus ogłasza się Pasterzem, mając równocześnie perspektywę tych, których ustanowił Pasterzami w Kościele, jako założył. Pragnie, aby ci Pasterze tak jak to On Sam uczynił — gotowi byli ponieść śmierć, oddać życie za swoje owieczki. Była to dalekowzroczna wizja Kościoła, w którym Pasterze poniosą śmierć za swoje owieczki. Czy trzeba tylko w odległych dziejach szukać przykładu, że dobrzy Pasterze są do tego zdolni? Są świeże w pamięci ofiary pomordowanych Kapłanów, jak śmierć Arcybiskupa Anulfo Romero zabitego w czasie Mszy św. za to, że z odwagą głosił miłość, sprawiedliwość i pojednanie, a te dowody wstrząsające opinią

świata — przemawiają do nas bardziej, bo są bliższe.

Ale w konkluzji tego rozważania, o Dobrym Pasterzu w którym Chrystus kładzie nacisk zarówno na to, że w Jego owczarni musimy mieć wyrobiony ten zmysł, abyśmy usłyszeli i poznali głos wołającego Pasterza, jak również zwrócili uwagę na to, że są i owce, które Chrystus pragnie przyprowadzić do owczarni, co wskazuje na nie zatrzymującą się ekspansję Kościoła, jego powołanie wobec oddalonych i niewierzących — trudno pominąć zwrócenie naszej uwagi na ostatnie słowa Chrystusa: „Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu”.

Nie chodzi tu o wskazanie tylko na podobieństwo Ojca do Syna, ale jedność, identyczność Ojca i Syna. Chrystus całej mocy nie czerpie z tytułu podobieństwa do Ojca, albo z tytułu jakiegoś nadzwyczajnego człowieka, jak się

niektórym wydaje na sposób podobieństwa synów do ojców tej ziemi. Cała moc Chrystusa płynie z tego, że jest Synem Bożym — Bogiem jak Jego Ojciec. Stąd Jego owczarnia — jest owczarnią Ojca.

Ewangelia dzisiejsza zbliża nas do uznania i Trzeciej Osoby Boskiej — Ducha Świętego, do Tajemnicy Trójcy Świętej. Nią znaczymy każde nasze poczynanie, gdy znacząc się krzyżem mówimy: w Imię Ojca i Syna i Ducha Sw. Nigdy tego nie wiedzielibyśmy, gdyby Chrystus — Dobry Pasterz, Który wprowadza nas w życie Boże — nie objawił nam miłości Ojca, Który nas stworzył, nie ujawnił nam przez synowskie posłuszeństwo aż do śmierci, jak daleko sięga ta miłość i nie zesłał na Kościół Ducha Świętego, Który umacnia w wierze owczarnię i Pasterzy w prowadzeniu Kościoła.

Ks. Z. BERNACKI

Z okazji 30-lecia Kapłaństwa Księdza ALFONSA MOCZADŁO S. Chr. Proboszcza Parafii Joudreville — obfitych Łask Bożych i Błogosławieństwa na dalszej drodze Kapłaństwa

z wyrazami pamięci w modlitwie życzy:

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki,

Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

pp. Dziedek B. — Dijon (21); Bieniek Helena (Belgia); Szugzdo Waleria — Molières s. Cèze (30); Buchla Agnes — Chaumont (52); Pacha Antoni — Vermelles (62); Wcisło K. — Andabre (34); Gierak Fr. — Margut (08); Polaczyk W. — Revin (08); — Gomes Agnes — Degzeville (12); Damijonaitis G. — Memmingen (Niemcy); Iznerowicz Ed. — Panas aux Tertres (10); Serafin Michał (89); Doroszko Edward — Aubière (63); Brault Sophie — Dammarie (28); Koza Zofia — Sens (89).

Ks. Chorzempa Jerzy S. Chr. dodatkowo od Parafian Polskich Dunkerque (59) 50 F.

Ks. Baraniak Stefan S. Chr. — dodatkowo z terenu Parii Bruay en Artois (62) — Bractwo Żywego Różańca z Divion Cité 30: 670,00 F.

Ks. Strużek Feliks O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Dourges — Evin Malmaison (62): 335,00 F.

Ks. Pakuła Józef O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Calonne Ricouart (62):

Calonne-Ricouart :	720,00 F
Marles les Mines — zb. w kościele :	435,00 F
” druga zb. w kościele	327,50 F
” Stowarzyszenie Polek :	150,00 F
” Stow. Mężów Katolickich :	150,00 F
” Bractwo Żywego Różańca :	150,00 F
” Mme Jacob :	50,00 F
Razem :	1.982,50 F

Ks. Antoniak Izydor — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Baudras — Essarts — Le Magny (71): 1.100,00 F

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS wpłacając na C.C.P. 1268-75 N. — PARIS z zaznaczeniem na „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA.

(Dokończenie ze str. 1)

treść, tym istnieje większa otwartość na łaskę. Wśród praktyk można wyróżnić te fundamentalne, jak: Msza św., sakramenty św., modlitwa i takie, które tworzą pewien określony klimat religijny np. śpiew pieśni religijnych. Wreszcie działalność wychowawczą w rodzinie służy — wdrażaniu młodego pokolenia katolików w kulturę chrześcijańską — kulturę w Polsce tak nierozzerwalnie związaną z kulturą narodową, przekazującą wartości duchowe. Rodzina powinna być szkołą oceny i wyboru treści podawanych poprzez środki społecznego przekazu. Wszyscy oddziałujący poprzez rodzinę na młode pokolenie winni widzieć w popularyzowaniu najlepszych zdobyczy kultury jedno ze swoich głównych zadań. Warto przy tym zwrócić uwagę na bogactwo kultury ludowej, która często w sposób intuicyjny przekazuje wiele treści religijnych.

Wychowawcze oddziaływanie w rodzinie można osiągnąć poprzez stworzenie odpowiedniej atmosfery we wspólnym domu. Klimat domowy posiada bowiem wielki wpływ na rozwój i wychowanie dzieci, na kształtowanie charakteru postaw i osobowości młodzieży. W atmosferze szacunku dla roli i godności osobistej każdego z członków rodziny, wśród radości i pogody ducha należy podjąć katechizację rodzinną jako podstawową metodę wychowania rodzinnego. Dodać do tego trzeba modlitwę rodzinną i lekturę religijną zwłaszcza Pisma św. Przekrojenia znajomość Ewangelii jest charakterystycznym znakiem i wskaźnikiem kultury chrześcijańskiej. Praktycznym zaś potwierdzeniem deklarowanych wartości będzie świadectwo życia rodziców. Przykład jest dowodem dla dzieci na to, że stawiane im wymagania są realnie możliwe do wykonania. Wartość świadectwa w wychowaniu rodzinnym i na tym polega, że rodzice chcąc nie podważać siusznosci gloszonych zasad, muszą stale pracować nad swoim postępowaniem.

Wspomnieć też trzeba o znaczeniu wychowawczym Dnia Pańskiego, a więc nie tylko niedziel, ale wszelkich świąt i uroczystości religijnych w rodzinie. Wychowawczy wpływ posiada już sama odmiennosc tego dnia w warunkach domowych od dni powszednich. Łącząc się z tym budowanie tradycji rodzinnych opierając się na tradycji narodowej i religijnej, której związek w naszym kraju był i nadal musi być silny i wyraźny. Wychowanie rodzinne ma zadbać o to, żeby tradycja przeżywania świąt religijnych, jak i różnych obchodów w związku z przyjmowaniem chociażby sakramentów

chrztu i I Komunii św., miała zawsze sens i źródło religijne.

Dobre wychowanie w chrześcijańskiej rodzinie jest zarazem wychowaniem do współodpowiedzialności za jej oblicze. Pożytecznym, nowoczesnym sposobem wychowania do współodpowiedzialności — to dopuszczanie dzieci, zwłaszcza starszych, i młodzieży do udziału w naradach i decyzjach rodzinnych. Z drugiej strony wyrazem tej współodpowiedzialności jest otwartość rodziców na wszelkie pomysły i inicjatywy zgłaszane przez dzieci i młodzież. Oczywiście nie można zapominać o potrzebie współdziałania obojga rodziców i innych dorosłych członków rodziny oraz zachowania przez nich podobnej hierarchii wartości, jeśli chce się osiągnąć przynajmniej poprawne efekty wychowawcze. Łączy się z tym systematycznie współpraca z duszpastierzami parafialnymi.

Prawa i obowiązki rodziców w zakresie ich pracy wychowawczej, zwłaszcza w dziedzinie religijnej, nad młodym pokoleniem zostały wyraźnie przypomniane przez dokumenty soborowe. Wyrażone wówczas stanowisko Kościoła znajduje całkowite i szerokie poparcie w ustawodawstwie międzynarodowym. Chodzi tutaj o Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 roku i Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych również z 16 grudnia 1966 roku — obydwie Pakty ratyfikowane przez PRL 3 marca 1977 roku. Dodać do tego należy odpowiednie artykuły Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku i zasady Deklaracji Praw Dziecka z 20 listopada 1950 roku.

Podjmując realizację szeroko za-

krojonego programu pracy duszpasterskiej w nowym roku liturgicznym, poświęconej przede wszystkim zagadnieniom wychowawczym w polskiej rodzinie, trzeba też w nim uwzględnić treści Wielkiego Orędzia, wygłoszonego przez Ojca św. Jana Pawła II podczas jego historycznej pielgrzymki do naszej wspólnej ziemi ojczystej w czerwcu ubr. Niewątpliwie nauczanie i oddziaływanie duszpasterskie, a także w konsekwencji wspólna praca wychowawcza duszpasterzy i rodziców polskich rodzin chrześcijańskich uwypukli i przypomni te fragmenty historycznych wystąpień papieża w Ojczyźnie, które odnoszą się do roli rodziny w formowaniu młodego pokolenia te wskazania Jana Pawła II, które skierował do polskiej młodzieży — w Warszawie, Gnieźnie i Krakowie, te wypowiedziane myśli, które mówiły o roli kultu św. Stanisława i św. Wojciecha oraz całej bogatej, chrześcijańskiej tradycji religijnej w historii narodu polskiego.

Podjęta praca duszpasterska, która ma wydatnie pomóc polskiej rodzinie katolickiej w spełnieniu wielkiej, szaczonej, ale odpowiedzialnej roli wychowawcy młodego pokolenia będzie na pewno dalszym krokiem naprzód w ciągle aktualnym dziele ewangelizacji tak, aby — jak mówi Adhortacja Pawła VI — Kościół XX wieku stał się bardziej przydatny do wygłoszenia Ewangelii ludziom tego stulecia, tak aby wierni w naszej Ojczyźnie przyjmując pełne orędzie ewangeliczne umieli odpowiadać coraz lepiej na nurtujące ich problemy, przezwyciężając powstające zagrożenia duchowe i dodając sobie wzajemnie siłę i nadzieję.

Ks. Henryk SZAREYKO

Refleksje i myśli Prymasa Polski

Casem dialog zamienia się na niekończący się monolog, monolog „głuchych ludzi”.

Tyle jest możliwości i tyle dróg do Boga, ile jest ludzi. Bo Bóg ma inną drogę dla każdego człowieka.

Kościół-Matka rodzi Boga w ludziach takich, jakimi są: umie pielęgnować dusze zarówno „w jedwabkach”, jak i „w samodziłach”; siuży wszystkim.

Bóg nigdy nie rezygnuje ze swoich dzieci, nawet takich, które stoją plecami do Niego.

Duch pokuty, to duch serdecznego żalu i wewnętrzznego zawstydzenia wobec Boga, przed którym zawsze się w całej prawdzie, choć nie sze staje się w całej prawdzie, choć nie zawsze tę prawdę się uznaje.

Najważniejsze jest zwycięstwo w małym, w czymś niesłuchanie małym — nad sobą.

Rodzina wspólnotą apostołską

Świadomość związku rodziny z apostołstwem jest od początku zakorzeniona w kulturze chrześcijaństwa. Dopiero w okresie Kонтreformacji świadomość ta uległa pewnemu zatarciu w wyniku konieczności uwydatnienia instytucjonalnej strony Kościoła. Wówczas zaczęto bardziej zwracać uwagę na rodzinę jako przedmiot duszpasterskiego oddziaływania, mniej się zajmując jej podmiotową funkcją eklezjologiczną.

Właściwą perspektywę apostołskiej roli rodziny przywrócił Sobór Watykański II uwydatniając autentyczność specyficznego powołania do życia w rodzinie jako powołania apostołskiego. Rodzina spełnia funkcję apostołską względem samej siebie, kształtując w swoich członkach formację chrześcijańską. Spełnia również funkcję apostołską na zewnątrz, w stosunku do otoczenia i odniesień, w których uczestniczy. Posiada status apostołskiej wspólnoty, będąc Kościołem domowym i uczestnicząc w misji Kościoła.

Pojęcie „apostołstwa” wymaga sprycyzowania, gdyż po Reformacji zbyt wyłącznie łączono je z pochodzeniem od Apostołów, z sukcesją, a więc z aspektem formalnym. Dziś zwraca się uwagę głównie na aspekt merytoryczny.

Apostołstwo w tym nowym rozumieniu nie jest mandatem udzielanym tylko wybranym osobom, ale powszechnym uprawnieniem i obowiązkiem związanym z powołaniem chrześcijańskim. Określają go dwa nakazy Chrystusa: „nauczajcie wszystkie narody” (Mt. 28, 19) oraz „tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt. 5, 16).

Nakaz nauczania odnosi się do Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, ale także do rodziców jako „pierwszych i głównych wychowawców” (DWCH 3) swego potomstwa. Nakaz „bycia światłem” odnosi się do wszystkich chrześcijan. Współczesny Kościół przez „apostołstwo” rozumie wszelką działalność zmierzającą do rozszerzania na świecie Królestwa Chrystusowego i uczynienia ludzi uczestnikami zbawienia, a przez nich do podporządkowania całego wszechświata Chrystusowi. Podmiotowy i przedmiotowy uniwersalizm apostołstwa wyraża się również w uniwersalności środków apostołskie-

go działania, które winno być urzeczywistniane w całym życiu chrześcijańskim. Specyficznym terenem apostołskiej działalności świeckich jest praca nad chrześcijańską odnową porządku doczesnego. Warunkiem autentyczności apostołstwa jest osobisty związek z Chrystusem, gdyż apostołstwo jest kontynuacją misji Jezusa Chrystusa przez oddanych Mu ludzi, którzy wszczępieni w Niego przez Chrzest i umocnieni w sakramencie bierzmowania - prowadzą Jego działalność w Kościele i w świecie, mocą Jego potrójnej władzy. O znaczeniu apostołskim decyduje nie to, co się robi, ale dla czego się robi i jak się robi — czyli intencja i duch ludzkiej aktywności.

Szczególnie istotne jest apostołstwo laikatów w rodzinach, w których żyje. Polega ono na urzeczywistnieniu Bożej wizji rodziny we wspólnocie domowników, w wyniku czego rodzina staje się żywym znakiem przymierza łączącego Boga z Jego ludem, Chrystusa z Jego Kościołem. Chrystus Pan cudownie rodzinę do tego zadania uzdolnił. Uzdrawił ludzką miłość skażoną przez grzech pierworodny, włączył ją w miłość Bożą i tak ubogacił, że odtąd w osobowej miłości łączącej członków rodziny udziela się Jego Duch — Duch Święty. Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał może człowiekiem przez Ducha Swego udzielić światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu. A zatem Jezus Chrystus jest drogą do domu Ojca, Jezus Chrystus jest drogą do każdego człowieka. Jezus zapewnił chrześcijańskiej rodzinie Swoją szczególną obecność. Sakramentalny dar małżeństwa nadaje zwyczajnym ludziom czynnościom rangę nadprzyrodzoną.

Przez fakt swego istnienia rodzina chrześcijańska wprowadza Chrystusa do rzeczywistości ziemskiej. Chrystus Syn Boży przez wcielenie Swoje zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem. Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa i aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie mocą tej prawdy o człowieku i o świecie, która zawiera się w Tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, mocą tej miłości jaka z niej promieniuje.

Ze względu na tę rolę rodziny chrześcijańskie są zasadniczym czyn-

nikiem rozwoju Królestwa Bożego na ziemi, przebiegającego ewolucyjnie, na podobieństwo przetwarzającego rozwoju drożdży. Apostołstwo ad intra wiąże się z tym, czym jest chrześcijańska rodzina, ale także z tym, co ona czyni, a więc z realizacją powierzonych jej ról społecznych. Jest tedy rodzina wspólnotą zbawienia, której cele nie wyczerpują się w doczesności, ale mają wymiar eschatologiczny. Z woli Boga w rodzinie i poprzez rodzinę powołani do niej ludzie mają osiągnąć życie wieczne i pełnię osobowego rozwoju czyli świętość. Rodzina urzeczywistnia swoją funkcję apostołską nie tylko poprzez czynności wspólnotowe, ale we wszystkich sytuacjach, w których członkowie rodziny spełnia zadania wynikające z przypadającej mu w udziale roli społecznej w rodzinie. Wkład każdego członka buduje całość. Jest bowiem chrześcijańska rodzina systemem naczyń połączonych, domowym Mistycznym Ciałem Chrystusa.

Dlatego osobiste życie religijne poszczególnych członków rodziny jest także apostołstwem ad intra.

Urzeczywistnienie przez rodzinę Bożego planu samo przez się oddziałuje apostołsko na zewnątrz. Przez fakt swego istnienia składa świadectwo Chrystusowi i ujawnia moc Jego łaski. Wobec poniżania dzisiaj godności małżeństwa i rodziny Kościół za główne zadanie zewnętrznego apostołstwa małżonków uznaje głoszenie przykładem własnego życia i udowadnianie świętości oraz nierozzerwalności węzła małżeńskiego, mocne podkreślenie praw i obowiązków rodziców do chrześcijańskiego wychowania dzieci, obronę godności i należytej autonomii rodziny. W ujęciu szczegółowym rodzina apostołstwo ad extra obejmuje:

1. — apostołstwo obecności żywych komórek Kościoła w świecie;
2. — oddziaływanie przykładem, propagowanie życiem i słowem chrześcijańskiej koncepcji rodziny;
3. — obronę praw małżeństwa i rodziny, ich godności i podstawowych funkcji, zwłaszcza prokreacyjnej i wychowawczej;
4. — promowanie interesów rodzin w życiu publicznym, współdziałanie w stwarzaniu warunków ułat-

(Dokończenie na str. 6-ej)

PIEŚŃ o BERNADECIE

Franciszka Gozos, córka rzeźnika, stara się pocieszyć matkę zwykłym argumentem :

— Nie rozpaczaj, kochana Croisine ! Raczej ciesz się, że twoje dziecko nie będzie się tuliło po świecie jako biedny kaleka ! Ochrzone jest i niewinne, będziesz tam w gorze miała swojego aniołka...

Zrozpaczona matka tuli głowę do pościółki chorego dziecka.

Złą pociechę dla niej wybrała Franciszka Gozos i Germaine Raval. Bo przecież ona, matka, w tej chwili o nic lepszego nie błaga niebios, jak tylko o to, aby jej mały chociaż kaleka żył dla niej na świecie. Nie pragnie wcale mieć w niebie aniołka, oczekującego tam na nią, lecz swoje dziecko tu na ziemi. Nagle niezwykła myśl przesywa jej mózg, wyobraźnia podsuwa obraz Bernadety obmywającej się wodą ze źródła. Olsniwające światło rozjaśnia skolataną głowę matki, bo oto w tej chwili rozumiała, że zanurzenie i obmywanie w tej wodzie nie jest tylko czczą ceremonią, lecz skuteczną receptą wielokrotnie zalecaną przez Panią za pośrednictwem Bernadety. Z krzykiem zrywa się Croisine na równe nogi. Już wie co zrobić. Wyciąga dziecko z dużego kosza, zastępującego mu łóżeczko, zawija w fartuch i wypada z domu. Tak jest pewna, że to Opatrzność kieruje jej krokami, że zapomina nawet o krzyku małego ciepłym kocykiem. Mąż i sąsiadka przekonani, że ból pomieszał jej zmysły, przerażeni biegną za nią. Ona pędzi dalej ulicą na nic nie zważając, naprawdę jak szalona. Powstaje wielki popłoch i zamieszanie. Nikt, nawet mąż nie może jej zatrzymać w tym wysiłku ze śmiercią. Wielki tłum ludzi podąża śladami do grotty.

Złana potem, na pół żywa i prawie bez tchu rzuca się przed studzienką na ziemię. Starczy jej jeszcze tyle sił, aby dziecko aż po szyję zanurzyć w wodzie.

— Weź oddaj mi go, Panie — błaga prawie bez zmysłów.

Nie słucha zaklinań otaczających ją niewiast :

— Zabijesz małego, przecież woda zimna jak lód...

— Zabiję go, jeżeli uratować nie zdołam ! — Wszystko mi już jedno — jęczy rozpaczliwie.

Chcą jej wyrwać z rąk dziecko. Dyszy i zgrzyta zębami. Nie daje nikomu przystąpić do siebie i wreszcie nikt już nie usiłuje jej przeszkodzić. Grobowa cisza zalega grotę, tylko słychać chareczący oddech konającego dziecka. A potem po chwili nie słychać już nic. Nagle przejmujący okrzyk jednej z kobiet przy źródle przerywa martwą ciszę :

— Panienko cudowna... mały odżył !...

Przez kilka sekund dochodzi do uszu obecnych cichutkie kwitanie, jakby nowonarodzonego niemowlęcia. Ludzie, pobladli z wrażeń, spoglądając na siebie. Matka zawija dziecko po piętnastominutowej kąpieli w fartuch, przytula je do piersi i pędzi z powrotem do domu. W chwili potem, gdy już wolno posuwający się tłum dochodzi do mieszkania Bouhouhorts, Croisine staje przed progami i wyciągając rękę przed siebie broni wstępu do izby.

— Cicho, ludzie dobrzy, cichutko... — szepcze — mój mały śpi...

Dziecko śpi przez resztę dnia i przez całą noc. Rano wypija chciwie dwie pełne szklanki mleka, po czym ojciec uspokojony idzie do pracy, a matka po wodę do studni ojca Babous. Wróciwszy, zastaje małego siedzącego w koszyku po raz pierwszy w swym życiu o własnej sile. Matkę dławią łzy, łzy szczęścia, a z piersi przepełnionej wdzięcznością wyrrywają się słowa dziękczynnej modlitwy.

Taka jest historia pierwszego cudu w Lourdes.

W godzinę później tłumy ludzi płyną przez ciasną uliczkę des Petites Fossées. Przy łóżeczku dziecka stoją dwaj lekarze : doktor Dozous i przywołany przez niego kolega doktor Lacrampe. Nie można było osiągnąć doktora Peyrusa, który również czas jakiś leczył małego. Rodzina Lacrampe należy do najbardziej patrycjuszowskich w Lourdes, a pan doktor, wybitny i zamężny członek tej rodziny, niezbyt chętnie odwiedza osobście pacjentów. Dzisiejszy wypadek należy zatem do wyjątków. Doktor Dozous przyniósł z sobą swój lekarski notatnik. Najpierw obaj medycy badają starannie małego kalekę, po czym doktor Dozous, otworzywszy swoją księgę chorych, odczytuje opis dotychczasowego przebiegu choroby dziecka :

— Justyn Maria Adolar Duconte Bouhouhorts, urodzony 1856 roku w lutym, wygląd rachityczny. W marcu 1856 r. ciężki katar kiszek; 25 sierpnia wysoka temperatura, silne konwulsje, odruchy prawidłowe. Następnego dnia odruchy znikają, temperatura normalna. *Meningitis tuberculotica* ? Postępujący bezwład dolnych kończyn. *Exitus* oczekiwany lada chwila. Potem przez dłuższy czas żadnych zapisków. Diagnoza waha się między *meningitis* a *poliomyelitis*. Bezwład nóg zupełny.

Dozous odkłada ciężką księgę.

— Jak pan widzi, drogi kolego, zapiski moje są dość szczegółowe, a to dlatego, że wszystkie przypadki bardziej interesujące opisuję w moich korespondencjach z Paryżem.

Rozmawiających lekarzy otoczyli ciasnym kołem sąsiedzi nieszczęsnych rodziców. Stoją z szeroko otwartymi oczami, wpatrują się z czcią w przedstawicieli medycyny. Lecz ci nie zwracają wcale uwagi na gapiających się prostaczków. Celebrując dostojną łaciną i greką odprawiają jakby oficjum na ołtarzu wiedzy, które nabożnym skupieniem napęnia serca asystujących laików.

— Ostatni raz badałem dziecko przed trzema dniami — wyjaśnia dalej doktor Dozous — Całkowity paraliż ud nie ustępował. Sam pan zresztą widział, panie kolego, tę atrofię i zniekształcenia. W międzyczasie jednak nastąpiło niewątpliwie nowe unerwienie. Doskonale dają się wyczuć pod palcami nowe mięśnie. Niech pan zechce spróbować...

— Jeśli diagnoza pańska była słuszna — mówi doktor Lacrampe — tedy zupełnie wyłączone jest możliwości nowego unerwienia. W jaki sposób miałyby powstać, jeśli nerwy układu ruchowego są zniszczone. Czy nie byłby pan raczej skłonny określić to jako czysto rachityczne atrofie ?

— Absolutnie nie, panie kolego. Podtrzymuję swoją diagnozę.

Na to Lacrampe wzrusza ramionami :

— W takim razie stoimy przed medyczną zagadką, bo żeby lodowata woda mogła z niczego stworzyć świeżą substancję nerwową... Nie, drogi Dozous, czyżby pan tyle możliwości przypisywał zimnej wodzie ?

MALŻEŃSTWO SAKRAMENTALNE

fundamentem rodziny chrześcijańskiej

(Dokończenie)

Niestety, przy umowie zawartej między ludźmi, sprawa nie jest taka prosta, chociażby tylko dlatego, że sam człowiek jest złożony. Wiemy, że umowa między ludźmi zasadniczo jest wyrażona słowami. Zakładamy, że normalny człowiek, wypowiadając słowa, wyraża słowem swoją myśl, to co czuje. Ale wiemy z doświadczenia, że nie zawsze tak jest, że czasem właśnie „Kośćciół bowiem naucząc o nienaruszalnych wymogach prawa Bożego, jednocześnie obwieszcza zbawienie i poprzez Sakramenty otwiera drogę Łaski, mocą której człowiek staje się nowym stworzeniem, zdolnym w miłości i prawdziwej wolności odpowiedzieć na Boski plan Stworzyciela i Zbawcy oraz odczuć słodycz Chrystusowego jarzma.

Niech więc małżonkowie chrześcijańscy, posłuszni Jego głosowi pamiętają, że ich powołanie do życia chrześcijańskiego, zrodzone przez Chrystusa, zostało rozwinięte i umocnione w Sakramencie małżeństwa. Ten bowiem Sakrament daje im moc i niejako ich konsekruje, by wierne wypełniali swe obowiązki, by swe powołanie doprowadzili do właściwej mu doskonałości, oraz by dawali, jak na nich przysłało, chrześcijańskie świadectwo wobec świata. Takie bowiem powierza im Pan zadanie, aby ukazywali ludziom świętą i słodką tego prawa, dzięki któremu ich wzajemna miłość wiąże się ściśle z tą ich funkcją, przez którą współdziałają oni z miłością Boga, Twórcy ludzkiego życia.

Nie zamierzamy tu bynajmniej przemilczać trudności niejednokrotnie poważnych, na które napotyka życie chrześcijańskie małżonków. Dla nich bowiem, jak i dla każdego z nas, ciasna jest brama i wąska jest droga, którą wiedzie do żywota. Jednakże niech nadzieja tego żywota, niby najjaśniejsze światło, oświeca ich drogę, gdy mężnie decydują się na to, by na tym świecie żyć „w trzeźwości, sprawiedliwości, pobożności, świadomi w pełni, iż przemijają postać tego świata”.

Może pomyśli ktoś, że to co powiedziałem jest ogromnie poważne, zniechęcające, trochę zastraszające. A przecież dni weselne małżeństw — to są najradośniejsze dni w życiu ludzi, zwłaszcza młodych. Na pewno

nikogo nie chcę straszyć; przecież pragnę zachęcać do małżeństwa, które jest radosnym miłowaniem i szczęściem, bo człowiek stworzony jest do współżycia z drugim człowiekiem. Niemniej jednak chciałem w skrócie pewne rzeczy zasadnicze ustawić, by ukazać gdzie leżą problemy, gdy mówimy o Sakramencie małżeństwa. Nie chcę gasić ducha, przeciwnie, chcę, by dyskusja była ożywiona, ochozca, głęboka, angażująca, aby wiele spraw wyjaśniła i omówiła to wszystko o czym nie mówiłem.

Wybór Papieża Polaka przyniósł nam szczególne przeżycia religijne. Na pewno u wielu nastąpiło pewne większe uwrażliwienie na Boga i w konsekwencji na niektóre problemy etyczne. Czujemy to wszyscy, że oczy świata są zwrócone na Polskę,

na nasz kraj ale i na nas Polaków. Spodziewają się, że w kraju i w narodzie dziś tak wyróżnionym i mającym taką żywotność wiary — znajdują również świadectwo rodzinnego życia zgodnego z nauką Chrystusa i założeniami etycznymi Chrześcijaństwa.

Patrzą dziś na nas uważnie — na nasze życie społeczne ale bardziej na życie osobiste, a toczy się ono w małżeństwie i w rodzinie.

Czy stoimy na wysokości zadania?

Trzeba mieć jasną wizję Chrystusa, Jego ideału i naszych do niego relacji. A przede wszystkim trzeba wiedzieć jak daleko nasze życie od tego ideału odbiega oraz co powinniśmy i możemy odmienić, byśmy się stale do niego przybliżali.

Biskup Szepean Wesoly

(Dokończenie ze str. 4-ej)

wijających rodzinom realizację ich powołania ;

5. — walkę z zagrożeniami współczesnego życia rodzinnego, w tym z alkoholizmem, niewiernością małżeńską, nieodpowiedzialnością, rozwodami, antykoncepcją i przerywaniem ciąży ;

6. — pomaganie młodym w prawidłowym przygotowaniu do życia rodzinnego ;

7. — współdziałanie w rozwiązywaniu trudności i konfliktów rodzinnych w otoczeniu.

Zewnętrzne apostolstwo rodzin powinno się szczególnie rozwijać na terenie środowiska koleżeńskiego, sąsiedzkiego i pracy, gdzie ma przebiegać w sposób organiczny. Rodziny chrześcijańskie powinny utrzymywać ze sobą więź przyjaźni w celu niesienia sobie wzajemnej pomocy i wspólnego wypracowywania modelu chrześcijańskiego życia rodzinnego w czasach dzisiejszych. Rodziny powinny być uwrażliwione na potrzeby otoczenia, nie ograniczając swego zainteresowania do niektórych, ale obejmując nim wszystkich.

Pilnym zadaniem duszpasterzy jest rozbudzanie owej apostolskiej

wrażliwości oraz wskazywanie możliwości niesienia pomocy potrzebującym. Jest to tym ważniejsze, im bardziej ujawnia się izolacja społeczna i anonimowość życia w cywilizacji wielkich ośrodków miejskich.

Jednym z istotnych odcinków apostolskiego zaangażowania jest wzajemne pomaganie sobie rodzin w uzgadnianiu miłości małżeńskiej z obowiązkiem poszanowania życia i praw rządzących jego przekazywaniem. Paweł VI w encyklice „Humanae vitae” przywiązał wielką wagę do takiego apostolstwa równych wśród równych.

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon : 260-07-89

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaktor : Ks. A.J. STOPA
Administrator : Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Moje miejsce w Kościele

Pod chórem? Przed ołtarzem? Tu czujesz się swojo, dobrze! Stąd masz znajomy widok na cały kościół. Znajomy kąt widzenia. Są tu inni ludzie młodzi, Tobie znani. To jest miejsce w świątyni. Twój kąt! Jest też Twój ołtarz. Wasz ołtarz. Masz swoją Mszę św. Za Was odprawianą. Do Was adresowane jest kazanie. Wasz ksiądz pojawia się przed ołtarzem lub jako kaznodzieja na ambonie. Wasz chleb i wino z Waszą pracą, nauką, cierpieniem są ofiarowane na ołtarzu. I są jeszcze inne ważne słowa ludzi z Ewangelii, którzy opowiadają i pytają: kim jesteś? Co prawda do Jana kierowane, ale i do nas też. **A tak współcześnie zapytajmy — jakie jest nasze miejsce w Kościele?**

Masz znaleźć Swoje „miejsce” w Kościele jako grupie wierzących ludzi w Jezusa Chrystusa. „Miejsce” — utrzymane niegdyś od Jezusa na Chrzcide do szczególnego braterstwa ze wszystkimi ochrzczonymi.

„Miejsce” — jako przyjaciela promieniującego życiem modlitwą na Eskimos, Malgasza lub potomka Vinetou. Przyjaciela modlącej się nocą karmelitanki bosej, apostoła na misjach. Nigdy samotny w przeciwnościach życiowych, nigdy sam na sam z Bogiem. **Wszystko co czerni Ciebie, hamuje pęd ku Bogu, czerni i innych, zatrzymuje ich w drodze do Boga. Twoją aktywność buduje, pasywność rozprasza! Twoja gorącość we wierze ogrzewa innych, oziębłość wystudza! Takie jest prawo żywego organizmu — Kościoła, w którym każdy z nas ma swoje miejsce. Oto Twój znak „czasów” — MY w KOSCIELE jak marynarze na statku, którzy walczą ze sztormem, a w międzyczasie bawią się beztrosko. Zależnie od czasów Kościół bogacił się w męczenników, w pustelników, apostołów, nauczycieli alfabetu, rolników karczujących puszcze. Pozwól raz jeszcze zapytać: — jakie miejsce w Kościele wyznacza Ci Chrystus w naszych czasach?**

— abyś był taki autentyczny Tomasz, Zosia, dziwna Hania, niepowtarzalny Krzyścio!

— abyś się zaangażował w wielkie i małe sprawy Kościoła!

— abyś był za Kościół odpowiedzialny, za Jego rozwój i upadki!

Szarotka rośnie na wysokich turniach, sosna na piaskach, lilia na mokradłach i Ty masz Swoje środowisko, do którego jesteś dopasowany. **W nim musisz żyć autentycznym życiem chrześcijanina. Odczytaj siebie właściwie — inaczej na ul. poznańskiej, inaczej na rue Jourdan, inaczej na Squar Trafalgar czy Felixtrasse! Odczytaj siebie w Swoich uzdolnieniach jakie masz od Boga. Dorotę**

wyzywa Chrystus z jej zdolnościami do czułości i opiekuńczości. Zbyszka z jego przedsiębiorczością. Irka z jego spokojem i roztropnością. Agnieszka z jej inteligencją. Janka z jego duchem reformatorskim! A Ciebie? Kiedyś powołał Pan św. Tomasz z jego mądrością, św. Augustyna z jego niespokojnym sercem. Niestuszny będzie tu zarzut, że pomieszałem świętych z nieświętymi. Pomieszałem tylko powołanie dane i już zrealizowane. Zadania wykonane i do wykonania. Młody, gniewny przyjacielu! — nie wychodź spokojny z kościoła zanim nie odpowiesz sobie jakie jest Twoje miejsce w Kościele? Miejsce osobiste i niepowtarzalne?

Pamiętasz grupę trędowatych, która Chrystusowi zabiegła drogę między Jerozolimą a Jerychem? Kalecy fizycznie, siejący strach wśród ludzi swoim kalectwem i bezużytecznością społeczną. Czy ta grupa nie jest symbolem tego, jakim jesteś w Kościele? Czy swego „towaru zła” nie zachwalał? A wtedy wszystkich nas okradasz. Jesteś nielojalny!

Kim jesteś w Kościele? Czy Twoim symbolem nie będzie pasażer tramwajowy? W niemowlęcwie kupiono Ci bilet, wsadzono w tramwaj, więc jedziesz. Po drodze czytasz gazetę, oglądasz wystawy, drzemiesz! Na ostatnim przystanku obudzą Cię, pomogą przepisowo wysiąść. Cóż Cię obchodzą kłopoty oliwienia pojazdu, smarowania, remontu? Cóż Cię może interesować mgła przed szybą motorniczego? Albo i pasażerowie? Staruszek z laską, pani w binoklach? Grunt to w kieszeni bilet, a na nim kilka słów: **wspólnota z Chrystusem, braterstwo, odpowiedzialność!**

Kim jesteś w Kościele? Konsumentem? Jak w restauracji, kawiarni. Przychodzisz, jesteś, bo Kościół zaspakaja Twoją potrzebę: — religijnego przeżycia, moralnego oparcia. To jest „danie”, na które czekasz. Jest? Należało mi się? Nie ma? — Proszę książkę załać. Ja płacę — ja wymagam! Zmień „lokal”. Widzi się wtedy Kościół jako punkt usługowy. Ceni się szybkość i jakość usługi. A w Kościele: „kto nie pracuje — niech też nie je” — powie św. Paweł!

Kim jesteś w Kościele? — kibicem? Oceniającym wszystko w Kościele kategoriami estetyki: podobało mi się lub nie. Było przyjemnie lub nie. Według takiej zasady kibic obdziela okłaskami na znak aprobaty, chociaż na razie nie gwizdże na znak dezaprobaty. Ma żal nie wiadomo do kogo, że życie w Kościele jest mało atrakcyjne, nie wytrzymuje konkurencji z dobrym meczem piłki nożnej, filmem, wycieczką, imprezą

artystyczną. Jeśli jesteś kibicem Kościoła — to mi Ciebie po prostu — żal! Nadgryziesz zieloną, gorzką lupinę orzecha i skarzysz się na zawód, jaki Cię spotkał. Ilekroć spotykam w Ewangelii Chrystusa leczącego ślepych, głuchych, chorych, niemych — wiem jedno, że nie zaprzestał On swej działalności leczniczej. Wiem, że ślepotą, niemotą, głuchotą — są przedmiotem Jego troski. **Wiem, że ja jestem z Nim, czyli w Kościele, ale może jestem głuchy, ślepy na to, co stanowi nasze wspólne i wielkie Dobro. Kuleję w swojej wędrówce z Chrystusem po Kościele.**

Młodzi, gniewni Przyjaciele! Prośmy dziś za kapłanem przy ołtarzu w łączności z Braćmi na świecie: „Panie, spraw, abym przejrzał. Wstań i idź”... abym znalazł swoje miejsce w Kościele — miejsce zdrowe i czynne.

Kim jestem w Kościele i jakie jest tam moje miejsce — może przemysłu to w czasie najbliższej niedzielnej, mojej Mszy św. — w Moim Kościele?!

KALENDARZ

27 **KWIETNIA** :

Teodor, Zyta.

28 **KWIETNIA** :

Piotr, Chanel.

29 **KWIETNIA** :

Katarzyna Sieneńska.

30 **KWIETNIA** :

Piusa V D., Joanna d'Arc, Bogusław.

1-szego **MAJA** :

Józef Robotnik.

2 **MAJA** :

Zygmunt, Atanazy.

3 **MAJA** :

Filip, Jakub.

Kalendarz historyczny :

28. 04. 1939 r. : Hitler zrywa pakt nieagresji z Polską.

2. 05. : 3-cie Powstanie Śląskie.

3. 05. : Uchwalenie Konstytucji.

Uroczystości — Pielgrzymki :

3 maja — Pielgrzymka do Matki Boskiej Betlejemskiej.

6 maja Pielgrzymka Zw. Polek do Dadizelle.

Któż jak Bóg! Maryjo!

Do przyjaciół Misji.

Czas szybko upływa nawet na ziemi afrykańskiej. Święta Bożego Narodzenia 1979 r. już minęły i Święta Wielkanocne. Wszystkim Przyjaciółom Misji składamy serdeczne podziękowania za modlitwy, listy, życzenia i ofiary. My jak zawsze rewanżujemy się modlitwą przed Panem. W otrzymanym liście od ks. Jana W. z diecezji Mbola dowiedziałem się, że oczekują na przyjazd piętego księdza diecezjalnego z Polski do tej diecezji. W ten sposób liczba kapłanów diecezjalnych w Zambii szybko rośnie. W tym liście chciałbym podzielić się z Wami niektórymi spostrzeżeniami z pracy naszej parafii. Teraz napiszę o nazwiskach naszych ludzi. Afrykanie nie biorą nazwiska z ojca. Zdarza się to b. rzadko. Każdy indywidualnie przyjmuje nazwisko w/g swojego życzenia. Ile z tym jest kłopotu to trudno sobie wyobrazić, a szczególnie w kancelarii parafialnej. Kilka autentycznych przykładów. Spotkałem ministranta. Mówię mu. Słyszałem, że urodziła się Tobie siostra. Tak Ojczy. Jak ją nazwiecie. Podał mi imię Nieszczęście. Dlaczego tak ją nazwaliście, bo ona jest siódnym dzieckiem. Jak ma na imię Twój braciszek: który idzie obok ciebie? On ma na imię „Mafuta” tzn. tłuszczy tłusty, otyły. Rok temu ochrzciłem ministranta imieniem Jan. W tym roku zwracam się do niego Jan podaj mi wino mszalne. A on mi odpowiada Ojczye ja nie mam na imię Jan a Piotr. Dlaczego? Jan nie jest popularne. Przychodzi Pani w sprawie zawarcia małżeństwa. Spisuje dane. Mówi mi, że jest urodzona 1949 r. Ale trudno w to uwierzyć. Wygląda o 10 lat starsza. Ale co znaczy 10 lat tutaj. Każdy chce, być młody. Wysłałem zaświadczenie do Kabwe, aby przysłali potwierdzenie, że jest stanu wolnego i może zawrzeć związek małżeński. Podaje Krystyna Vola. Kolega ksiądz szu-

kał jej nazwiska w książce chrztu i bez skutku. Odesłał negatywną odpowiedź. Przychodzi ponownie moja interesantka. Mówię, że nie ma Ciebie w książce chrztu. Ona zaczyna płakać. Mówi, że jest ochrzczona i nawet bierzmowana. Pytam się jej. Powiedz mi jak nazywałaś się 20 lat temu. Ja nazywałam się Krystyna Mambwe. Ponownie wysłałam list do 2-ch parafii w Kabwe. Znowu negatywna. Mówię jej, że nie ma takiej w książce chrztu. Ona płacze i mówi, że nazywała się Krystyna Jan Mambwe bo jej ojciec tak ma na imię Jan. Tym razem otrzymałem odpowiedź pozytywną. Pewnego dnia przyniosłam list z poczty. Mój kucharz mówi że jest list do niego. Pokazuję kopertę. Mówię mu, że Ty nazywaś się Damiano nie Sakala — tzn. złodziej. Jeżeli chciałbym znaleźć we wsi swojego kucharza o nazwisku Damiano to nikt by nie udzielił informacji, ponieważ jest znany w swojej wsi jako p. Sakala. W czasie prowadzenia rejestracji dokumentów parafian piszę też ich imiona, które oni podają a także z dowodu osobistego gdzie są znowu dwa, lub trzy całkiem inne imiona i nie zgadzają się z wyżej podanymi przez nich. Pytam się często dlaczego w dowodzie osobistym są inne imiona? Odpowiedź jest krótka. W urzędzie popełnili błąd, lub kiedyś tak nazywałem się. My księża w kancelarii parafialnej mamy trochę więcej pracy w szukaniu nazwisk i imion. Ludzie zmieniają nazwiska w zależności od okoliczności, np. urodził się

w piątek matka nazwała Piątek a później zmieniają. Postępują się imionami klanowymi. Chłopiec i dziewczyna w okresie dojrzewania płciowego mogą zmienić swoje imię pod warunkiem, że dadzą kurchaczka lub jakiś upominek tej osobie która nadała im imię przy porodzie. Bywa i tak, że dodaje się drugie imię do starego imiona i są dwa lub trzy imiona. Pierwsze imię używa się od „wielkiego święta”. Zawieranie małżeństwa, zmiana miejsca zamieszkania jest także okazją na przybranie nowego imienia. Czasami w ten sposób unikają kłopotów związanych ze swoją przeszłością. Widzicie jak bywa z nazwiskami naszych ludzi w Zambii. Z każdym dniem zbliżam się do mojego urlopu. W czasie urlopu poświęcę więcej czasu na przebadanie mojego organizmu w szpitalu. Zdrowie jak pisał Jan Kochanowski jest cennym skarbem, trzeba się o nie trochę zatroszczyć. W czasie urlopu będę mógł podzielić się z Wami swoimi spostrzeżeniami z pobytu w Zambii poprzez przeżroczka, zdjęcia i nagrania. Z okazji pamiątki Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa życzę Wam dużo łask od Pana na każdy dzień Waszego życia. Do życzeń dołączam modlitwę w Waszej intencji.

Mój adres : Fr. Witold Górski
P.O. Box 47
Kapin Mposhi
Zambia

Z Panem Bogiem i Niepokalaną pozostaje ks Witold.

Apel Instytutu Katyńskiego

Do Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Warszawa.

W roku 1980 mija 40-ta rocznica tragicznej śmierci około 15 tysięcy polskich żołnierzy, podoficerów, oficerów i generałów zagarniętych do niewoli po 17 września 1939 roku, a w pół roku później wymordowanych w Katyniu, Dergaczach, Bołogojie i w innych miejscowościach ZS RR.

Do chwili obecnej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie poczyniono żadnych oficjalnych kroków w celu:

- wyświetlenia prawdziwych okoliczności tego ludobójstwa,
- odszukania i oddania pod sąd wszystkich winnych tej zbrodni,
- godnego i oficjalnego uczczenia pamięci ofiar,
- przyznanie odpowiednich odszkodowań rodzinom zamordowanych.

Szeroka działalność władz PRL w sprawie karania zrodni ludobójstwa i ujawniania zbrodniarzy nie objęła wyżej wymienionej zbrodni.

Ponieważ ukrywanie, przemilczanie i fałszowanie okoliczności śmierci żołnierzy Wojska Polskiego, stanowi w świetle prawa karnego obowiązującego w PRL, przestępstwo zagrożone karą z art. 252 par. 1 kodeksu karnego dlatego żądamy:

Wszczęcia przez powołane władze naczelne PRL postępowania w kierunku:

1. odszukania, ujawnienia, osądzenia, ukarania i potępienia zbrodniarzy winnych zbrodni ludobójstwa, dokonanej na polskich jeńcach wojennych w Katyniu, Dergaczach, Bołogojie i w innych miejscowościach ZSRR.
2. godnego i oficjalnego uczczenia pamięci ofiar tej zbrodni.
3. przyznania odpowiednich odszkodowań dla rodzin ofiar.

(Dokończenie na str. 9-ej)

"LA VOIX CATHOLIQUE"	
C.C.P. 12.777-08 U PARIS	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	

W rocznicę Zbrodni Katyńskiej

Kazanie (z cyklu kazań pasyjnych) wygłoszone w Kościele Polskim w Paryżu na falach radia.

Dzisiejsza rocznica, dla nas Polaków, należy do najboleśniejszych. Nie tylko dlatego, że cechuje ją niezrozumiała podłość jej sprawców, ale przede wszystkim, że posłużyła katyńskim ludobójcom, jako pretekst do zniewolenia całego naszego Narodu. Od momentu bowiem odkrycia tej nieludzkiej zbrodni, w której zamordowano po bestialsku 15 tysięcy mężczyzn — kwiat Narodu polskiego — zaczęła się praktycznie utrata wolności, prawa samostanowienia, a więc czerwona niewola naszej Ojczyzny, trwająca do dnia dzisiejszego.

Polacy nie są dobrymi „impressaris” swych spraw. Owszem, rzekłbym, w swym samokrytycyzmie, są nieudolnymi. Podły spryt i pogarda zasad Chry-

stusowych w życiu często biorą nad nami górę. Podkreślić jednak wypada naszą szczerłość w wyznaniu wiary Chrystusowej oraz postępowanie w życiu międzynarodowym zgodnie z twardymi i dla nas, ale konsekwentnie w czyn wprowadzanymi zasadami tej wiary. Nie znamy kompromisu dla prawdy, choć nie rzadko cierpimy z tego powodu. Zbyt często stwierdzamy, że zasady chrześcijańskie w chrześcijańskim świecie zastosowane z naiwnością dzie-

ców tej strasznej zbrodni, przebacząc im z całego serca.

Nie mamy jednak prawa milczeć. Obowiązkiem naszym jest, tak wobec Boga, jak i wszystkich dzieci Bożych żyjących w niewoli, by usłyszano nasz głos.

Ojciec święty przypomniał światu, że wykluczona jest prawdziwa koegzystencja pomiędzy walczącym bezbożnictwem, a wierzącymi. Ich celem jest zniszczenie Kościoła Bożego, podczas gdy naszym — to nie destrukcja, lecz zwrócenie ich ku Chrystusowi, którego odrzucili. Nauka nasza to nie apel wojenny, lecz zaproszenie do prawdziwego pokoju.

Nie zdobywamy brojnię, lecz mieczem Ducha, którym jest Słowo Boże.

Świat cały wzdycha za pokojem. Bez wolności zaś nie ma pokoju dla ludzi i narodów, zależnych wyłącznie od Boga.

Prawdziwy pokój polega na zastosowaniu przez ludzi i narody powszechnego, stałego i niezmiennego prawa moralnego.

„Królestwo Boże gwałt cierpi, a tylko gwałtownicy porywają je”. Dziś właśnie zadajmy gwałt Niebu wspólną, gorącą modlitwą i pokutą wiekopostną, świadomi tego, że co niemożliwym jest dla człowieka, Bóg przyznaje tym, którzy Go błagają sercem pokornym, wolnym od nienawiści i zemsty.

W świetle dzisiejszej bolesnej uroczystości zesłaniedzielną nauką pasyjną — na temat nagoreńskiego z pragnień ludzkich — życia — nabiera właściwego znaczenia. O życie to troszczyć się często do przesady, kosztem rezygnacji w pewnych wypadkach z wszystkiego innego. Tylko Bóg jest panem życia.

Sam Chrystus daje nam metodę życia, — życia szczęśliwego. Przepojone miłością: daje szczęście tu na ziemi i prowadzi do najwyższego celu, którym jest wieczne szczęście.

Na tle programu wysuniętego przez Chrystusa przyjrzymy się w przyszłej nauce Jego życiu, by zrozumieć wreszcie dlaczego z taką konsekwencją dążył do jego kresu, jakim był Krzyż i Kalwaria.

Ks. A. M. STOPA

1 Maja o godz. 11-tej w Kościele Polskim w Paryżu, zostanie odprawiona Msza św. za pomordowanych w Katyniu.

(Dokończenie ze str. 8-ej)

Akcja powyższa jest konieczna dla ostatecznego ujawnienia i wyswietlenia wszystkich zbrodni ludobójstwa, dokonanych w czasie II wojny światowej, oraz dla pełnego osądzenia, ukarania i potępienia wszystkich zbrodniarzy ludobójców, aby ostrzec narody i zapobiec na przyszłość tym zbrodniarzom. Akcja powyższa jest konieczna dla pełnego ujawnienia wszelkich krzywd i zbrodni doznanych przez naród polski w czasie ostatniej wojny i dania Polakom pełnej rekompensaty za te cierpienia. Akcja jest konieczna, aby w stosunkach między wszystkimi narodami na świecie zwyciężył pokój, prawda i sprawiedliwość.

INSTYTUT KATYŃSKI W POLSCE

Kraków, dnia 29 listopada 1979 r.

My, podpisani na odwrocie członkowie Komitetu Założycielskiego Porozumienia Młodych Niepodległości i Demokracja w pełni solidaryzujemy się z powyższą treścią pisma Komitetu Katyńskiego i domagamy się realizacji zawartych w nim postulatów w interesie uporządkowania stosunków Polsko-Radzieckich i tworzenia warunków do prawdziwej przyjaźni pomiędzy naszymi narodami.

Juliusz Frycz, Grzegorz Nijaki, Ryszard Filipowski, Piotr Starowicz, Jan Abramski, Krzysztof Henrykowski, Leszek Czarny, Tomasz Jan, Andrzej Godny, Tadeusz Zasławski, Ryszard Potocki, Zbigniew Adamczyk, Zygmunt Stanis, Jolanta Ruda, Piotr Student, Celina Ruczaj, Małgorzata Szafran, Zbigniew Górski, Kazimierz Wierny.



ka — sprowadzają na nas gromy oburzeń, zarzuty niezrozumienia racji stanu i potępienia rzekomo niegrzecznego uporu.

Nie przyszliśmy dziś skarżyć się. Przeciwnie! W obecności sakramentalnego Chrystusa przyszliśmy nabrać mocy, pokrzepienia i upewnienia się u źródła, że Jego zasady i przykazania są prawdziwe i w XX-tym wieku, nabrać pewności, że się nie mylimy, bo u kresu naszej drogi krzyżowej, jaką jest życie, świta nam triumf zmartwychwstania.

W 20-tą rocznicę strasznej męczącej śmierci 15-tu tysięcy najlepszych synów naszej Ojczyzny przypomnieć chcemy Bogu ich dusze, by dał im światłość wiekuistą, której promyk mały odmówiony nie był za życia.

Poza tym nadal i zawsze po chrześcijańsku chcemy się odnieść do spraw-

Nad Grobami Polskimi w Katyniu

W dalekiej stronie, w lesie zielonym
smoleńskim. Otwarla ziemia usta milczą-
ce, ziemia rozdarła serce —

Słuchajcie nieha, morza i lądy!
Bije godzina, nadchodzą sądy,
bomby im grają — spiżowe trąby.
Ostatnia dziejów wznosi się karta,
rola umarłych na sąd otwarta,
bies biesa wzywa — czart ściga
czarta.

Wicher człowiecze prochy rozmiata —

patrz! oto dziś na sądzie świata.
Przed trybunały kat pozwał kata.

W dalekiej stronie, w lesie zielonym
smoleńskim, ziemia zadrżała, ziemia wy-
dala, ziemia truchleje i jęczy.

I stanęli oko w oko przeciw sobie
Dwaj zbrodniarze przy otwartym
grobie.

Wydobyli biedne truchła z trupich
gniazd,
policzyli, odmierzyli: dziesięć
warstw.

Otworzyła czarna ziemia nieme
usta.

I pobledli dwaj katowie jako
chusty.

Krzyczą w czarne, trupie oczy, w
grobów dna:
— Nie ja! — Nie ja! — Nie ja!

W dalekiej stronie, w lesie zielonym
smoleńskim polskie mogiły, polskie mun-
dury, polskie krzyże na nieżywych pier-
siach.

Drżycie narody na świata krę-
gach:

Ziemia powstaje, zbrodni dosięga,
otwarta czarna, wierna jej księga.

Pierwszą się drogą ku prawdzie
mości:

w dusze bez sumień, w świat bez
miłości
wołają wyschłe umarłych kości.

Będzie się odtąd ziemia odwracać
Ku hańbie świata — do końca
świata.

Czytaj, jak Kain zabija brata!

W dalekiej stronie, w lesie zielonym
smoleńskim na losów wagę mordercy kła-
dą polskie szlify oficerskie.

Czy myślicie, że słuchamy waszej
wrzawy,

dymów kłamstwa, w któreście spo-
wili polskie grob?

Rozedrzyćcie wnętrze ziemi od
Warszawy

po Bydgoszcz — Oświęcim
Lwów —

Jakież macie — sami krwawi —
sądów prawo?

Jak wam, katom, na drugiego wołać
„kat”?

Chyba skarżyć go będziecie, że nie
salwą
i nie w oczy, ale stylu trupem kładł

W dalekiej stronie, w lesie zielonym
smoleńskim słowa fałszywe, skargi żelży-
we i ciężkie kotują sępy —

Przypatrz się ziemi ludzkim sza-
kałom

jak treść grobów kładą na szale,
trupem handlują na trybunale —

O strzeż się, strzeż się przekupni
grobów!

Jeszcze nie jawna ziemia do spodu.
Świadectw w jej tonie spoczywa

Jeszcze wicher morza zgarnie na
poły,

piachy rozdmucha, rosedrze doły
i popalone zbierze popioły.

I będę ziemią, wodą, powietrzem
Świadczyć na ciebie prochy czło-
wiecze —
Dokąd przed takim sądem ucie-
czesz?

O ziemię cudzie z grobowych kop-
ców,
bardziej człowiecza niż człowiek
obcy —
Matko dla naszych zabitych chłop-
ców —

Język twój prawy i treść prawdzi-
wa.

Tych co umarli odrodzisz żywa.
Mów, ziemię śmierci! Bóg ciebie
wzywa!

W dalekiej stronie, w lesie zielonym
smoleńskim leżą w czarnej ziemi potrzy-
kroć zdradzeni polscy jeńcy.

„Wierne Płomienie”

Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI

Piękna uroczystość jubileuszowa w Parafii Marles-les-Mines

W niedzielę 23 marca b.r., odbyła się w tutejszej parafii, bardzo doniosła uroczystość, a mianowicie obchodzono w tym dniu 40-lecie Kapłaństwa oraz 30-lecie pobytu w parafii Marles les Mines, Ks. Proboszcza Józefa PAKUŁY.

O godzinie 10,30, w Kościele Polskim, uroczystą koncelebrowaną Mszę św. odprawił Ks. Jubilat w asyście Ojca GEORGE z Rzymu, w zastępstwie Ojca Generala ze zgromadzenia Księży Oblatów oraz Rektora P.M.K. z Beneluxu, Ojca Henryka REPKE, który zarazem wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas Mszy św. chór MILLENIUM śpiewał pod dyrekcją Pana PAPALSKIEGO. W przepełnionym po brzegi kościele, zauważyć można było, dzieci katechizmowe, jak i z Krucjaty Eucharystycznej, którym przewodniczyły: Siostry Zakonne, Katechetki i Opiekunowie. Uczestniczyli również wszyscy przedstawiciele i sztandary organizacji wchodzących w skład Komitetu Tow. Miejskowych, Kupców miejscowych i z okolicy, jak również przedstawiciele i sztandary Bractw Różańcowych, Koło Polok, Seniorzy, R.P.O.O., Mężowie Kat. Harcerstwo i Katechetki z Parafii la Clarence i Calonne Ricourt.

Po Mszy św. wszyscy udali się gremialnie na salę Polonia na honorowe wino i przyjęcie, które rozpoczęły dzieci katechizmowe i z miejscowej Krucjaty Eucharystycznej, wykonując przepiękne wiersze i poematy Ojca świętego Jana Pawła II, przeplatając pieśniami, składając życzenia i kwiaty Ks. Jubilatowi. Dzieci występowały pod przewodnictwem Sióstr Zakonnych z Vaudricourt, Pani Terezy Kowalskiej, Basi Koziarskiej i Pana Palczewskiego.

Oficjalnego otwarcia uroczystości dokonał prezes Akcji Katolickiej parafialnej, Pan WAWRZYŃIAK Władysław, witając wszystkich obecnych i dziękując za tak gremialny udział naszych Rodaków jak również życziwych nam rodowitych Francuzów po czym w imieniu wszystkich zebranych, złożył Ks. Jubilatowi serdeczne życzenia.

Wśród gości byli obecni: Ks. GEORGE z Rzymu, reprezentując Ojca Generala ze Zgromadzenia Ks.Ks Oblatów, Ks. Henryk REPKA, Rektor P.M.K. Beneluxu, Ks. PUCHAŁA, Ks. BRZEZIŃA, Ks. BEDNORZ, Ks. BARANIAK, Ks. PURZYŃSKI, Ks. KUROCZYCKI, Ks.

(Dokończenie na str. 11-ej)

Wspomnienia z Rosji

O pobycie księży w Niemczech w czasie ostatniej wojny (1939-1945) ukazało się zarówno w Polsce jak i na emigracji wiele wspomnień. Brak natomiast wspomnień z Rosji. Lukę w pewnej mierze postarali się wreszcie uzupełnić księża, którzy tam byli, w formie rozmów. Teksty tych rozmów są już przygotowane. Po ukończeniu druku w „Marianum w służbie”, ukazą się w wydaniu książkowym.

Jako pierwszy odcinek podajemy wspomnienie ks. Nikodema Dubrowki, jeźca z Kozielska.

Rozmowę przeprowadził ks. J. Gołąb i ks. T. Wojtas.

Wiemy, że ksiądz był w Bolszewii. Czy mógłby nam ksiądz opowiedzieć, w jaki sposób tam dostał?

Z wybuchem drugiej wojny światowej, w dniu 1 września 1939 r. dostałem depezę z Ministerstwa Spraw Wojskowych, bym się stawił w Nowej Wilejce i zameldował w komendzie garnizonu. Już 2 września byłem na miejscu; rozkazano mi objąć duszpasterstwo garnizonu. Było nas tam kilku kapelanów, starszych ode mnie. Dlaczego

mnie, najmłodszemu, powierzono szefostwo garnizonu, nie wiem.

17 września 1939 r. bolszewicy przekroczyli granicę Polski. Miałem odprawić w tym dniu Mszę polową. Wtem jeden z konfratrów zapukał do mnie i powiedział, że dziwne rzeczy się dzieją. Nie wiadomo, co się stało, wszystkie dokumenty palą. Panieważ masz odprawić Mszę św., pospiesz się i zapytaj, co to wszystko znaczy.

Gdy przyszedłem do dowództwa i zapytałem, czy będzie dziś Msza św. polowa dostałem odpowiedź: pakuj szybko swoje manatki, wyjeżdżamy. Zdążyłem tylko przenieść Najśw. Sakrament oraz księgi metrykalne do kościoła parafialnego i już w godzinę później opuściliśmy Nową Wilejkę i jechali do Wilna. Zatrzymaliśmy się na Antokołu. Następnego dnia byliśmy na granicy litewskiej. Nie wiedziałem, że mamy ją przekroczyć. Gdy ją przekroczyłem, siadłem na drodze, płacząc. Ks. kapelan Stefan Kiwiński przyszedł do mnie i powiedział: wstyd!

Na Litwie znalazłem się najpierw w Wilkomierzu, a następnego dnia pojechaliśmy do Połagi. Tam zastaliśmy już masę wojska polskiego. W Połudze, nad Bałtykiem, miejscowości letniskowej, zamieszkaliśmy w domkach letniskowych i tam też pełniłem obowiązki duszpasterskie.

Czy ksiądz był w Połudze jedynym kapelanem?

Nie, było tam szereg kapelanów: a więc ks. Teofil Wdzięczny, proboszcz Wojsk Polskich; ks. Stefan Kowiński, kapelan; innych księży nie pamiętam. Było jeszcze kilku, ale nie upamiętniłem, nie podali swoich nazwisk. Potem zjawili się jeszcze dwu kapelanów: ks. Godlewski i ks. Stanisław Chmielecki, ale oni byli bardzo krótko, tylko przejazdem.

Przed Bożym Narodzeniem komendant obozu, Litwin, polecił mi jechać do Wilkomierza, ponieważ tam nie było kapelana. Prosił mnie, bym tam odprawił Pasterkę dla naszych żołnierzy. Nie dał mi żadnego konwoju, wręczył tylko bilet drugiej klasy na pociąg, także i na autobus. Oczywiście zaraz wieczorem wyjechałem — przez Plikędę; rano byłem w Wilkomierzu i tam rozpoczęła się moja właściwa praca duszpasterska w obozie.

Czy Litwini nie stawiali jakichś przeszkód?

Muszę powiedzieć, że Litwini w stosunku do mnie byli usposobieni bardzo dobrze. Żadnych przeszkód mi nie robili

ani w pracy duszpasterskiej, ani gdy chciałem opuścić obóz, by odwiedzić kogoś w mieście Wilkomierz. Komendant obozu oświadczył mi, że mam prawo wychodzić z obozu, kiedy będę chciał.

Tak było do czerwca 1940 r. W czerwcu przenieśli nasz obóz do Wojtkuszek. Był to wielki majątek Kossakowskich. Nie byliśmy tam długo. W lipcu 1940 r. obóz zaczęto likwidować, gdyż żądali tego bolszewicy, którzy oświadczyli, że wszyscy będziemy wywiezieni do Rosji. Pewnego wieczoru kazano nam się do tego przygotować. Komendant obozu doradzał ks. Antoniemu Manturzykowi i mnie opuścić obóz. Przesłał w tym celu do pomocy podoficera, który by nam dopomógł obóz opuścić.

Czy komendant był Litwinem czy bolszewikiem?

Litwinem, polskiego pochodzenia.

Z czyjego polecenia działał?

Z własnej inicjatywy. Chciał nas ochronić przed wywiezieniem do Bolszewii.

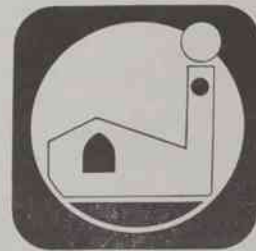
Skąd ks. Manturzyk się tam znalazł?

Ks. Antoni Manturzyk, st. kapelan, został wywieziony z Penbrodzia i umieszczony w jakimś obozie na Litwie. Nazwy tego obozu nie pamiętam. Po dwu miesiącach został przewieziony do Wilkomierza.

Czy więcej księży tam nie było?

Wojskowych kapelanów więcej nie było, ale byli księża cywilni. Dwaj Marianie, dziś już nie żyjący, a mianowicie ks. Łaszewski i ks. Józef Jarzębowski, i oni pomagali mi w pracy duszpasterskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)



(Dokończenie ze str. 10-11)

JAREK, Bracia Zakonni LEON i STEFAN, Siostry Zakonne z Vaudricourt i z Fouquières Pani PAQUES, Państwo STANIEWSCY, Bracia JANKIEWICZE z Małżonkami i BABINSKI z Małżonką. Podczas wina honorowego słychać było częste i radosne 100 lat na część Jubilata i każdy się spieszył, by osobiście złożyć swe życzenia.

Po winie honorowym odbył się bankiet, starannie i smacznie przygotowany przez zające gosposię z Bractwa Różańcowego, jak i z Koła Polek, a do tańca przygrywała znana orkiestra Pana KOZIERSKIEGO.

Podczas bankietu, zaszczytnił nas swą obecnością, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji Ks. Prałat BERNACKI, który również skierował serdeczne słowa i życzenia pod adresem szczęśliwego Jubilata.

W tak miłej i serdecznej atmosferze, goście bawili się do późnego wieczora.

Podczas uroczystości zorganizowano zbiórki na Dom Pielgrzyma Polskiego w Lourdes, którą wręczono Ks. Rektorowi za co serdecznie wszystkim dziękował.

(obecny)

LITURGIA NIEDZIELI

4. Niedziela Wielkanocy – Rok C

Antyfona na wejście Ps 32, 5-6
Ziemia jest pełna łaskawości Pana ; przez słowo Pana powstały niebiosy, alleluja.

Modlitwa

Wszchemogący wieczny Boże, — dopuść nas do udziału w niebiańskich radościach, — aby doszedł tam korny lud, gdzie Pasterz uprzedził go własną mocą.

Przez Pana naszego.
„Wierzę”

Modlitwa nad darami

Dozwól nam, prosimy Cię, Panie, cieszyć się zawsze tajemnicą wielkanocną, — aby stałe działanie łaski odkupienia — zapewniło nam radość wiekiście. Przez Chrystusa.

Prefacja wielkanocna.

Antyfona na Komunię

Zmartwychwstał Pasterz dobry, który życie swoje dał za owce swoje i umarł za swoją trzodę, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Dobry Pasterzu, wstaw się łaskawie za swą owczarnią — a ponieważ odkupiłeś swe owieczki przynajdroższą Krwią swego Syna, — doprowadź je do przybytków wiecznych. Przez Chrystusa.

4 Niedziela Wielkanocna, Rok C

Pierwsze czytanie Dz 13, 14, 43-52
Apostołowie zwracają się do pogan

Czytanie z Dziejów Apostolskich.
W owym czasie Paweł i Barnaba przeszli przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. A wielu Żydów ipobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga.

W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego. Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł.

Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie : „Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak

bowiem nakazał nam Pan : „Ustanowiłem cię światłością dla pogan, a byś był zbawieniem aż po krańce ziemi”.

Poganie słysząc to radowali się i uwielbiali słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju.

Ale Żydzi podburzyli pobożne a wpływowo kobiety i znacniejszych obywateli, wywołali prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swych granic. A oni otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszedli do Ikonium, a uczniów napelniało wesele i Duch Święty.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 100 (99), 1-2, 3, 4z-5ab
(R. : por. 3c)

Refren :

My ludem Pana i Jego owcami.
lub :

Alleluja.

Wykrzykujcie na cześć Pana wszystkie ziemie, służcie Panu z wesełem. Stawajcie przed obliczem Pana z okrzykami radości.

Refren.

Wiedźcie, że Pan jest Bogiem, On sam nas stworzył. Jesteśmy Jego własnością, Jego ludem, owcami Jego pastwiska.

Refren.

W Jego bramy wstępujecie z dziękczynieniem, z hymnami w Jego przedśionki. Albowiem Pan jest dobry, Jego łaska trwa na wieki.

Refren.

Drugie Czytanie

Ap 7, 9, 14b-17

Baranek będzie ich past i prowadził ich do źródeł wód życia
Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.

Ja, Jan, ujrzałem wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojących przed tronem i Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmę.

I rzekł do mnie jeden ze starców : „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. Dlatego są przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A Siedzący na tronie rozciągnie nad nimi namiot. Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich hłosć ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest w środku tronu, i poprowadzi ich do źródeł wód życia ; i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu”.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

J 10, 14.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Ja jestem dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mnje znają.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia

J 10, 2-30

Jezus daje swoim owcom życie wieczne

Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział :

„Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy”.

Oto słowo Pańskie.

